

Apel

Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej do lekarzy weterynarii w związku z uchwałą z dnia 09.12.2010 r.

Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna wyczerpała wszystkie dostępne prawem możliwości oddziaływania na decydentów szczebla centralnego, mające na celu zachowania tożsamości zawodowej Inspekcji Weterynaryjnej z poszanowaniem ponad 90-letniej historii służby weterynaryjnej. Wieloletnie negocjacje mające na celu zapobieżenie deprecjacji zawodu nie przyniosły skutku, zarówno na polu związanym z zachowaniem integralności struktur związanych z weterynaryjną ochroną zdrowia publicznego, jak i w odniesieniu do godziwego wynagrodzenia za pracę. Jako grupa zawodowa zostaliśmy zmuszeni do wykonywania czynności urzędowych za stawki urągające godności osobistej. W żadnym innym sektorze nadzoru państwowego nad bezpieczeństwem publicznym nie zmusza się do świadczenia pracy za niecałe 4 zł za godzinę, jak ma to miejsce w przypadku badania stanu zdrowia zwierząt wraz z wystawieniem świadectwa zdrowia.

Należy z całą mocą stwierdzić, że działania rządu w ostatnich latach nakierowane są na rozbięcie naszego samorządu zawodowego i zniszczenie struktur służby weterynaryjnej tworzonych od ponad 90 lat, przez próbę utworzenia Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności. Paradoksem jest, że to właśnie lekarze weterynarii stali się kartą przetargową w ostatniej samorządowej kampanii wyborczej, zaś ceną jaką możemy z tego powodu ponieść jest marginalizacja zawodu. Zamiarem decydentów jest sprowadzenie lekarzy weterynarii do poziomu wyrobników, którzy w obrocie zwierzętami i produktami pochodzenia zwierzęcego na rynku międzynarodowym będą legitymizowali swoją pieczęcią działania ludzi pełniących kierownicze stanowiska bez odpowiednich kwalifikacji, którzy z nadania politycznego zawłaszczą kompetencje organów sprawowanych dotychczas przez urzędowych lekarzy weterynarii.

Koleżanki i koledzy

Nadszedł czas podjęcia ostatecznych środków w obronie naszej tożsamości zawodowej oraz poszanowania naszych niezbywalnych praw i godności. Podjęcie radykalnych kroków, jakim jest czynny protest **jest szansą ostatnią i ostateczną zarazem**. Jeżeli nie podejmiemy się czynnej obrony interesów zawodu zostanie on zmarginalizowany i pozbawiony godności.

Nie można akceptować działań stojących w sprzeczności z prawem unijnym, gwarantującym nam godziwe zarobki, porównywalne do stawek kolegów z innych krajów Unii Europejskiej. Nie można zgodzić się na decyzje, w następstwie których podczas posiedzeń Głównych Lekarzy Weterynarii krajów członkowskich Unii Europejskiej jedynie Polska może nie mieć swojej reprezentacji. Jednoznacznie poniży to nasz kraj w oczach zawodowej społeczności międzynarodowej. Nie można akceptować działań, które sprawiają, że urzędnik nie będący lekarzem weterynarii będzie w Polsce zwalczał choroby zakaźne zwierząt czy badał zwierzęta rzeźne. Stawi to pod znakiem zapytania sens weterynaryjnej ochrony zdrowia publicznego i będzie realnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa żywnościowego w naszym kraju. Nie można akceptować działań sprowadzających lekarza weterynarii do rangi zawodu fasadowego, który będzie firmował działania niekompetentnych działaczy politycznych. Nie można się zgodzić na próby uwikłania nas w politykę.

My lekarze weterynarii, jesteśmy pełnoprawnymi obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej, jak przedstawiciele innych zawodów i domagamy się prawa do godnego życia w państwie demokratycznym. Nie zgadzamy się być kartą przetargową w rozmowach pomiędzy rolnikami i branżowymi związkami przemysłu rolniczego, a Ministrem Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Niepodwyższanie od 7 lat wynagrodzeń urzędowych lekarzy weterynarii jest wyzyskiem. Czujemy się poniżani i pozbawieni jakichkolwiek praw, z prawami człowieka włącznie. Goryczą napawa nas fakt, że zmiana rozporządzenia w sprawie opłat, obniżającego stawki ponoszone przez hodowców od 50 do 80%, była elementem kampanii wyborczej prowadzonej przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na potrzeby wyborów samorządowych. Za dobry wynik wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego zapłaci polski lekarz weterynarii pracujący od 2003 r.

Jednocześnie z populistycznymi działaniami nakierowanymi na efekt wśród producentów rolnych kosztem lekarzy weterynarii od 2007 r. w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi dokonywano podwyżek płac. Były one najwyższe wśród innych resortów i **wynosiły 70,76%** (vide Aleksandra Kurowska: **Najlepiej płaci resort rolnictwa** Rzeczpospolita z 07.07.2010). Jest to przejaw relatywizmu, nacechowanego chęcią poniżenia lekarzy weterynarii i złej woli decydentów. Jednocześnie Inspekcja Weterynaryjna jest wykorzystywana do ukrytego dotowania przemysłu mięsnego, jak w przypadku opłat za badanie bydła w kierunku BSE. Polska jest jedynym krajem w Europie, w którym badanie to jest przeprowadzone na koszt podatników, a nie producentów. Lekarze weterynarii pracujący w Inspekcji Weterynaryjnej od wielu lat nie otrzymali regulacji płacowych porównywalnych chociażby, z uzyskiwanymi przez ich kolegów z Rumunii czy Bułgarii .

Koleżanki i Koledzy

W historii naszego zawodu nie było momentu bardziej dramatycznego a zarazem donioślejszego niż obecny. Znaleźliśmy się w historycznej chwili i tylko od nas zależą dalsze losy zawodu lekarza weterynarii i jego kształt w następnych dziesięcioleciach. Albo zgodzimy się na dalsze poniżanie i traktowanie poniżej godności, albo z honorem podniesiemy głowy mówiąc **nie!**

Od solidarnej postawy w trakcie protestu zależy nasz dalszy los. Dla dobra zawodu, z szacunku dla wielu pokoleń naszych poprzedników, dbając o interesy tych, którzy przyjdą po nas, musimy zrobić to, co do nas należy. Następnej takiej okazji już nie będzie. Nie zmarnujemy szansy obrony naszej godności naszego zawodu.

Członkowie

Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej